Drodzy Parafianie!



Rozpoczynamy październik, miesiąc szczególnie poświęcony modlitwie różańcowej. W tym roku przeżywamy go na naszej wspólnej drodze przygotowania do jubileuszu 600-lecia obrazu Matki Bożej Zwycięskiej Nadziei oraz do przyszłego ustanowienia sanktuarium. Chcemy, aby ten czas nie ograniczał się jedynie do kolejnych uroczystości, nabożeństw i zewnętrznych wydarzeń, ale aby prowadził nas do głębszej wiary, odnowienia życia rodzinnego i większej jedności całej wspólnoty parafialnej.

Jednym ze szczególnych znaków tego przygotowania jest peregrynacja kopii obrazu Matki Bożej Zwycięskiej Nadziei po naszych domach. Obraz pozostaje w każdej rodzinie przez cały tydzień. Jest więc czas, aby nie tylko uroczyście go przyjąć, ale także pozwolić, by obecność Maryi towarzyszyła zwyczajnemu rytmowi domu: wspólnym posiłkom, pracy, odpoczynkowi, rozmowom, troskom, zmęczeniu i modlitwie. Przez te kilka dni Maryja pozostaje niejako pośród rodziny, a rodzina może każdego dnia na nowo stawać przed Nią ze swoim życiem.

Właśnie dlatego chciałbym zaprosić Was w tym roku do spojrzenia na różaniec nie tylko jako na modlitwę, którą odmawiamy, ale jako na modlitwę, którą można stopniowo przekładać na codzienne życie.

Każda tajemnica różańcowa opowiada o Jezusie i Maryi, ale każda może także stać się pytaniem skierowanym do nas. Zwiastowanie mówi o przyjęciu Bożej woli, Nawiedzenie o wyjściu do drugiego człowieka, Kana o dostrzeganiu potrzeb, Eucharystia o stawaniu się darem, Droga Krzyżowa o pomaganiu w niesieniu ciężarów, a Zmartwychwstanie o szukaniu dobra i nadziei także tam, gdzie wcześniej widzieliśmy tylko trudność. W materiale „Odmawiać różaniec życiem” każdej tajemnicy została przypisana konkretna postawa, która może stać się drogą modlitwy w codzienności.

Nie wszyscy modlimy się o tej samej porze. Jedni odmawiają różaniec rano, inni przychodzą wieczorem na nabożeństwo różańcowe, jeszcze inni sięgają po różaniec dopiero przed snem. Dlatego nie chciałbym proponować sztywnego schematu, według którego tajemnicę trzeba koniecznie „przeżyć tego samego dnia”. Ważniejsze jest coś innego: aby tajemnicy nie odkładać razem z różańcem. Można zabrać ją ze sobą w dalszą część dnia, a jeśli modlimy się wieczorem, pozwolić, aby stała się pytaniem i zadaniem na dzień następny.

Chciałbym więc zaproponować wszystkim Parafianom trzy proste kroki. Po odmówieniu różańca zatrzymajmy w pamięci jedną myśl z rozważanej tajemnicy i zapytajmy, co może ona oznaczać konkretnie w naszym życiu. W ciągu kolejnych godzin albo następnego dnia spróbujmy zrobić jedną rzecz, która będzie owocem tej modlitwy: odezwać się łagodniej, zauważyć czyjąś potrzebę, pomóc, przebaczyć, znaleźć dla kogoś czas albo zrezygnować z potrzeby postawienia na swoim. A przy kolejnej modlitwie wróćmy na chwilę do poprzedniej tajemnicy i zobaczmy, czy rzeczywiście coś z niej udało się przenieść do codzienności.

Peregrynacja obrazu może stać się szczególnie dobrym czasem, aby tak właśnie przeżywać różaniec. Skoro Maryja pozostaje w domu przez cały tydzień, każda rodzina może przez te dni zatrzymywać się przy kolejnych tajemnicach i pytać: czego Maryja chce nas dzisiaj nauczyć? Może większej cierpliwości między małżonkami. Może większej obecności rodziców przy dzieciach. Może wdzięczności dzieci wobec rodziców. Może pojednania po długim konflikcie. Może wspólnej modlitwy, która od dawna w domu zanikła.

W ten sposób nasze przygotowanie do jubileuszu i ustanowienia sanktuarium może dokonywać się nie tylko w kościele, ale również w rodzinach. Jeśli za dwa lata chcemy przeżywać wielką uroczystość zewnętrzną, już dziś warto pytać, czy równolegle dokonuje się coś w naszych sercach, relacjach i domach.

Dlatego chciałbym zaproponować, abyśmy w październiku przechodzili przez poszczególne tajemnice różańcowe także jako przez szkołę codziennego życia.

W tajemnicy **Zwiastowania** Maryja uczy nas przyjmowania tego, czego sami nie zaplanowaliśmy. W rodzinie może to oznaczać zgodę na trud, którego się nie wybrało, cierpliwe przyjęcie zmiany planów, obowiązku czy sytuacji, która przyszła niespodziewanie. Ojciec może zobaczyć w tej tajemnicy wezwanie do odpowiedzialności mimo zmęczenia, matka do cierpliwego podjęcia kolejnego trudu, a dziecko do przyjęcia obowiązku bez narzekania.

W tajemnicy **Nawiedzenia** Maryja pokazuje, że człowiek wierzący nie zamyka się tylko we własnych sprawach. Możemy zapytać, czy w domu potrafimy naprawdę zauważać siebie nawzajem. Czasem życiem tą tajemnicą będzie telefon do samotnej osoby, odwiedziny u chorego, zainteresowanie się starszym sąsiadem, a czasem zwykłe pytanie skierowane do kogoś z najbliższych: „Jak się naprawdę czujesz?”.

W tajemnicy **Narodzenia Jezusa** uczymy się robić miejsce dla Boga i drugiego człowieka. W rodzinie nie zawsze chodzi o wielkie gesty. Nieraz wystarczy odłożyć telefon, posłuchać, nie przerywać, ustąpić komuś miejsca czy czasu, a dzieci mogą uczyć się dzielenia i pomagania bez czekania na polecenie.

W tajemnicy **Ofiarowania Jezusa** Maryja przypomina, że nie wszystko możemy zatrzymać dla siebie i urządzić według własnej woli. Czasem trzeba oddać Bogu swoje plany, racje i oczekiwania. W życiu rodzinnym może to oznaczać rezygnację z potrzeby decydowania o wszystkim, zgodę na to, że ktoś zrobi coś inaczej, albo przyjęcie sytuacji, której nie jesteśmy w stanie zmienić.

W tajemnicy **Znalezienia Jezusa w świątyni** uczymy się szukać Boga wtedy, gdy nie wszystko rozumiemy i nie zawsze czujemy Jego bliskość. Może to być szczególnie bliskie osobom, które przeżywają zniechęcenie w modlitwie albo trudny okres w życiu. Ta tajemnica może przypominać, że warto nie rezygnować z Boga tylko dlatego, że nie wszystko układa się tak, jak byśmy chcieli.

W tajemnicy **Chrztu Jezusa w Jordanie** przypominamy sobie, do Kogo należymy. W świecie, w którym łatwo uzależnić swoją wartość od opinii innych, sukcesu czy uznania, ta tajemnica przypomina, że jesteśmy przede wszystkim dziećmi Boga. Rodzice mogą pomagać swoim dzieciom odkrywać tę wartość, a nie budować jej wyłącznie na ocenach, osiągnięciach czy porównywaniu się z innymi.

W tajemnicy **Kany Galilejskiej** Maryja uczy nas dostrzegać potrzeby, zanim ktoś zdąży o nich powiedzieć. W rodzinie może to oznaczać zauważenie zmęczonego współmałżonka, dziecka, które jest smutne, rodzica, który potrzebuje pomocy, czy sąsiada, który przestał sobie radzić. Czasem największym owocem modlitwy będzie to, że zaczniemy widzieć to, obok czego wcześniej przechodziliśmy obojętnie.

W tajemnicy **Głoszenia Królestwa Bożego i wezwania do nawrócenia** Jezus przypomina, że wiara nie polega jedynie na pocieszeniu, ale również na przemianie życia. Każdy może zapytać siebie, co konkretnie powinien zmienić: sposób odpowiadania, narzekanie, krzyk, złośliwość, odkładanie obowiązków, nieumiejętność przeproszenia czy potrzebę ciągłego stawiania na swoim.

W tajemnicy **Przemienienia na górze Tabor** możemy uczyć się innego spojrzenia na ludzi. W rodzinie bardzo łatwo zamknąć kogoś w jednym obrazie i powiedzieć: „On zawsze taki jest" albo „Ona nigdy się nie zmieni". Ta tajemnica może stać się zaproszeniem, by spróbować zobaczyć w drugim człowieku dobro, którego być może już od dawna nie zauważamy.

W tajemnicy **Ustanowienia Eucharystii** Jezus pokazuje, że miłość oznacza dawanie siebie. W codzienności może to być czas poświęcony dziecku, cierpliwe wysłuchanie współmałżonka, pomoc komuś starszemu, zrezygnowanie na chwilę z własnej wygody. Można mieszkać pod jednym dachem i prawie nie mieć dla siebie czasu, dlatego ta tajemnica może pytać nas o prawdziwą obecność.

W tajemnicy **Modlitwy w Ogrójcu** uczymy się nie podejmować wszystkiego pod wpływem pierwszych emocji. W rodzinach wiele konfliktów rodzi się dlatego, że odpowiadamy natychmiast, podnosimy głos albo wypowiadamy słowa, których później żałujemy. Życiem tą tajemnicą może być zatrzymanie się przed trudną odpowiedzią i krótkie powierzenie tej sytuacji Bogu.

W tajemnicy **Biczowania** możemy spojrzeć na sposób, w jaki używamy słów. Słowo potrafi bardzo boleśnie zranić, zwłaszcza gdy pochodzi od kogoś bliskiego. Może więc tego dnia warto świadomie zrezygnować z ironii, obmowy, ciągłego wypominania i powiedzieć coś dobrego osobie, wobec której najczęściej jesteśmy krytyczni.

W tajemnicy **Cierniem ukoronowania** Jezus uczy nas dobra, które nie potrzebuje oklasków. W rodzinie może to być wykonanie czegoś bez oczekiwania na podziękowanie, pomoc bez przypominania później o swojej zasłudze, albo rezygnacja z potrzeby udowodnienia za wszelką cenę, że to właśnie ja mam rację.

W tajemnicy **Drogi Krzyżowej** warto postawić sobie jedno pytanie: czy po spotkaniu ze mną drugiemu człowiekowi jest łatwiej, czy trudniej nieść jego krzyż? Mąż może pomóc żonie, żona mężowi, rodzice dzieciom, dzieci starszym rodzicom, sąsiedzi sobie nawzajem. Ta tajemnica może nas uczyć, że chrześcijanin nie dokłada ciężaru, ale stara się go choć trochę zdjąć.

W tajemnicy **Śmierci Jezusa na krzyżu** uczymy się wierności wtedy, gdy miłość przestaje być łatwa. Dotyczy to małżeństwa, rodziny, opieki nad chorym, relacji z kimś trudnym. Maryja stojąca pod krzyżem przypomina, że prawdziwa miłość nie kończy się w chwili, gdy zaczyna kosztować.

W tajemnicy **Zmartwychwstania** możemy ćwiczyć się w zauważaniu dobra. W rodzinach łatwo przyzwyczaić się do dostrzegania tego, co nie działa, co przeszkadza i co irytuje. Ta tajemnica

zaprasza, aby świadomie zauważyć choć jeden znak dobra, wdzięczności, życia czy nadziei i nie pozwolić, aby trudności przesłoniły wszystko inne.

W tajemnicy **Wniebowstąpienia** uczymy się patrzeć dalej niż na chwilowe niepowodzenie. Jeden konflikt nie przekreśla całej rodziny, jeden błąd nie przekreśla człowieka, a jeden trudny czas nie oznacza, że nic dobrego już się nie wydarzy. Ta tajemnica przypomina, że człowiek może się zmieniać, a Bóg prowadzi nas dalej, niż sami potrafimy zobaczyć.

W tajemnicy **Zesłania Ducha Świętego** warto pytać, czy jesteśmy jeszcze otwarci na przemianę. Czasem w domu powtarzamy: „U nas zawsze tak było" albo „Ja już taki jestem". Tymczasem Duch Święty może prowadzić do nowego sposobu rozmowy, modlitwy, przebaczania i bycia ze sobą.

W tajemnicy **Wniebowzięcia Maryi** przypominamy sobie, dokąd zmierza nasze życie. Celem rodziny nie jest tylko dobrze wychować dzieci, wybudować dom, zapewnić sobie bezpieczeństwo i wygodę. Najgłębszym powołaniem rodziny chrześcijańskiej jest pomagać sobie nawzajem dojść do Boga.

W tajemnicy **Ukoronowania Maryi** możemy zapytać, kto naprawdę kieruje naszym sercem. Czy jest to Bóg, czy może złość, ambicja, urażona duma, zazdrość, potrzeba kontroli albo przekonanie, że zawsze musi być po mojemu. Ta tajemnica może stać się prostą modlitwą, aby Maryja prowadziła nas do Jezusa i pomagała pozwolić Mu naprawdę królować w naszym domu.

Drodzy Parafianie, chciałbym, abyśmy właśnie w taki sposób przeżywali tegoroczny październik i kolejne tygodnie peregrynacji. Nie chodzi o to, aby wypełnić jeszcze jeden religijny program. Chodzi o to, aby różaniec powoli przenikał codzienność i aby obecność Matki Bożej Zwycięskiej Nadziei w naszych domach prowadziła nas do Jezusa oraz do bardziej ewangelicznego sposobu życia ze sobą.

Jeżeli obraz pozostaje w rodzinie przez tydzień, niech będzie to tydzień szczególnego zatrzymania. Nie trzeba każdego dnia robić czegoś nadzwyczajnego. Wystarczy, że rodzina spróbuje wspólnie się pomodlić, porozmawiać o jednej tajemnicy, podjąć jeden konkretny krok albo pojednać się w jakiejś sprawie, która od dawna ciąży.

Obyśmy, przygotowując się do jubileuszu 600-lecia obrazu i przyszłego ustanowienia sanktuarium, mogli po latach powiedzieć, że Maryja przeszła nie tylko przez nasze domy, ale także przez nasze życie.

Niech Matka Boża Zwycięskiej Nadziei prowadzi nasze rodziny do Jezusa i uczy nas nie tylko odmawiać różaniec, ale coraz bardziej nim żyć.

Z modlitwą

ks. Bartosz Trojanowski

Proboszcz